

TRYBUNA KĘDZIERZYŃSKICH TRYBUNA AZOTÓW



Rok XXXVIII
Nr 11 (1234)
15 lipiec
1995
Cena 25 gr

PISMO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH „KĘDZIERZYŃ” SPÓŁKA AKCYJNA

ISSN 1232-5023

Gra z wyobraźnią

O tym, że trzeba inwestować, aby firma przetrwała, rozwijała się i była konkurencyjna na rynku przypomina się co krok. W naszym przypadku brzmi to wręcz jak truizm. Ostatnio opracowano prognozę o możliwościach inwestowania (rozwój) Azotów na najbliższe lata. **Prosiłbym o rozwinięcie tego tematu** — zwracam się do **Grzegorza Gawora** dyrektora rozwoju naszych Zakładów.

— Rzeczywiście, rozwój, jego uwarunkowania są jednym z najważniejszych kierunków działania Zarządu. O sprawach tych nie tylko się mówi, ale wiele zostało już zrobione. Przygotowywane są materiały, które w najbliższym czasie umożliwią sprecyzowanie programu inwestycyjnego, a ten przerodzi się w plan inwestycyjny. Plan ten będziemy realizowali w najbliższych trzech, czterech latach. Dlaczego trzeba to robić? Mówiliśmy już o tym przy różnych okazjach. Gdybyśmy tego nie robili, nie odtwarzali, nie modernizowali, nie budowali nowych instalacji ta pomyślna sytuacja jaka dziś występuje skończyłaby się bardzo szybko. Stracilibyśmy konkurencyjną pozycję na rynku. To jest główny powód, dla którego trzeba dzisiaj myśleć o tym co będzie za rok, dwa lub trzy.

Prace te polegają z jednej strony **na wyszukiwaniu tematów inwestycyjnych**, następnie ich analizowaniu pod kątem efektywności ekonomicznej, możliwości sprzedaży towarów, nakładów inwestycyjnych jakie trzeba ponieść, czasu jaki poświęcić trzeba na ich realizację. Dokonywane jest to w Biurze Rozwoju Strategicznego, w Biurze Projektów, w służbach inwestycyjnych i w pionie produkcji. Jest obszar działań **technologiczno-ekonomicznych** przygotowujący tematy projektów inwestycyjnych.

Z drugiej strony, już po sformułowaniu projektów inwestycyjnych, na zagadnienie to spojrzeć trzeba z punktu widzenia całych Zakładów, a mianowicie: ile w aktualnej i prognozowanej sytuacji ekonomiczno-finansowej Zakładów można na inwestycyjną realizację projektów przeznaczyć środków.

Inaczej mówiąc — **na ile Zakłady stać (jest i będzie), by własnymi środkami zapewnić możliwość otrzymania kredytu**. Projekty inwestycyjne na całym świecie realizuje się przede wszystkim ze środków pożyczonych, z kredytów. Z tym, że kredyt w najlepszym wypadku sfinansować może 70—75% nakładów inwestycyjnych. Pozostała część — muszą to być środki własne. Środki własne powstają — jak wiemy — z zysku jaki przedsiębiorstwo wypracuje i z amortyzacji. Taką analizę potencji Zakładów, połączoną z prog-

nozą na najbliższe trzy, cztery lata — w takim bowiem horyzoncie czasowym formułujemy program inwestycyjny — zlecieliśmy do opracowania na zewnątrz. Na zewnątrz, bo chodziło o obiektywne spojrzenie na te kwestie. Prognozę opracował Instytut Organizacji i Zarządzania jednej z politechnik. W maju br. przekazano ją Zakładom.

Analiza ta pokazuje, że zarówno w dzisiejszej sytuacji, jak i w prognozie (a jest to rozmowa z wyobraźnią) w najbliższych trzech, czterech latach **w Zakładach Azotowych Kędzierzyn SA możemy i powinniśmy (a nawet musimy!) zainwestować 4—5 bln starych złotych, licząc w dzisiejszych cenach**. Kwotę taką musimy zainwestować w nasz Zakład po to, by zmodernizować istniejące technologie, po to, by odtworzyć, w niektórych przypadkach stan techniczny, po to wreszcie, by nowe produkty z Zakładów Azotowych mogły trafić na rynek. Jest to warunek niezbędny, by Azoty, nie tylko w najbliższych latach, ale i na dalszą przyszłość (15 lat) mogły istnieć, by mogły konkurować na rynku, zatrudniać ludzi, kreować zysk.

Analiza zrobiona została w dwóch wariantach: pesymistycznym i realistycznym. Realistyczny — przyjmuje ceny na nasze produkty o 25—30% niższe niż dzisiaj. Koniunktura dzisiaj jest bardzo wysoka i chyba w dłuższym przedziale czasowym nie utrzyma się. Wariant pesymistyczny przewiduje znacznie większy spadek cen na nasze produkty, wzrost cen surowców i energii. Ponieważ jest to prognoza trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, który wariant będzie miał miejsce. Na dziś wszystko wskazuje, że będzie to wariant realistyczny.

O programie rzeczowym mówiłem już wielokrotnie. Głównymi kierunkami — z największymi środkami inwestycyjnymi (rzędu 70% całej kwoty) są — modernizacja i rozbudowa kompleksu oxo-ftalanowego. To znaczy chcemy zintensyfikować wytwórnę bezwodnika kwasu ftalowego i nową wytwórnę ftalanów. Pozostałe 30% to — w połowie — nowy ciąg salmagu, na którym chcemy chwilowo zakończyć modernizację ciągu nawozowego. Następne inwestycje na tym ciągu będą musiały poczekać, zależeć będą od sytuacji Firmy.

Drugą połowę przeznaczyć chcemy na nowe produkty. Nie chcę mówić jeszcze o szczegółach. Instalacje te nie będą miały wielkiej zdolności produkcyjnych, ale cena jednej tony tych produktów znacznie przekraczała będzie 1000 USD.

Dziękuję za wypowiedź.

Andrzej Hynek

POSIEDZENIE RADY JAKOŚCI

POLITYKA JAKOŚCI

Wytwarzanie i dostarczanie wyrobów o jakości spełniającej oczekiwania klienta, działanie z poszanowaniem środowiska naturalnego oraz utrzymywanie opinii rzetelnego, życzliwego i godnego zaufania partnera.

CELE JAKOŚCIOWE

- 1) Poznanie i spełnianie potrzeb klienta.
- 2) Zapobieganie powstawaniu wad.
- 3) Zaangażowanie wszystkich pracowników Spółki w stosowanie systemu jakości.
- 4) Unowocześnianie procesów technologicznych i ciągłe poprawianie organizacji pracy.
- 5) Zapewnienie bezpiecznych warunków pracy i poszanowania środowiska naturalnego.

Jakość to prestiż i wiarygodność Spółki

Zobowiązuję się do stosowania w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” S.A. systemu jakości zgodnego z PN-EN 29002, który pozwala na realizację ustalonej polityki jakości i osiągnięcie celów jakościowych.

Dyrektor Generalny

Zobowiązujemy się do stosowania w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” S.A. systemu jakości zgodnego z PN-EN 29002 i realizacji ustalonej polityki jakości oraz celów jakościowych w zakresie obszaru swojego działania.

Dyrektor Handlowy

Dyrektor Produkcji

Dyrektor Rozwoju

Dyrektor Finansowy

Pełnomocnik Dyrektora ds. Zarządzania Jakością

30 czerwca odbyło się posiedzenie RADY JAKOŚCI, podczas którego przyjęto do realizacji POLITYKĘ JAKOŚCI w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” SA.

Szczegóły w najbliższym numerze TKA.

Wyślizgani mistrzowie

Jak przystawia burza przeszli rozgrywki sezonu 1994/95 juniorzy młodszy KS „Unia” Kędzierzyn-Koźle. Wystarczy powiedzieć, że w osiemnastu rozegranych meczach zremisowali, aż trzy (!) razy, pozostałe mecze wygrali. Strzelali mnóstwo bramek, 7:0 z Metalem Kluczbork, 7:2 z Włókniarzem Kietrz, po 6:1 z Małapanwią Ozimek, Stalą Zawadzkie czy Unią Krapkowice.

W sumie na osiemnaście rozegranych spotkań zdobyli 33 punkty a stosunek bramek wyniósł 67:15. Najlepsi strzelcy to: **Mariusz Banaś** — 29 bramek i **Tomasz Urbanowicz** — 14. W efekcie juniorzy młodszy Unii Ke-Ko zameldowali się na pierwszym miejscu tabeli rozgrywek i awansowali do rozgrywek o mistrzostwo makroregionu śląskiego. Chłopcy grali w składzie: bramkarze — **Grzegorz Niewiadomski** i **Tomasz Szyszka**. Zawodnicy z pola: **Grzegorz Podbóroźny**, **Arkadiusz Zabrocki**, **Sebastian Steyer**, **Tomasz Pietrzak**, **Łukasz Franczyk**, **Paweł Drzazga**, **Grzegorz Fiedura** (kapitan drużyny), **Artur**



Ciepiela, Mariusz Banaś, Michał Wojtowicz, Andrzej Jurkowski, Tomasz Urbanowicz, Piotr Waluś, Wojciech Michnik, Łukasz Hepper, Mariusz Harasimowicz, Michał Miciak, Krzysztof Tyliczszak i Robert Wiśniewski.

Kierownikiem drużyny jest **Kazimierz Podbóroźny** a trenerem **Witold Iwanek**.

W półfinałach makroregionu unicy rozegrali dwa mordercze mecze z **BKS Stal Bielsko-Biała**.

Na wyjeździe przegrali 2:3, u siebie wygrali takim samym rezultatem. Dogrywka nie przynosi rozstrzygnięcia, 0:0. Karne lepiej strzelają miejscowi i wygrywają 6:5.

W finale grają z markową drużyną **Górnika Zabrze**. Niestety Górnik okazał się drużyną lepszą i oba mecze wygrał, 3:1 i 3:0.

Ale to nie wszystko, zgodnie z zapewnieniami działaczy z OZPN młodzieży (jako druga drużyna makroregionu) mają grać w finale Olimpiady Młodzieży. Niestety — okazało się, że były to tylko słowa. Krótko mówiąc — nie będą tam grać. Decyzja podjęta przy zielonym stoliku eliminuje ich z możliwości pokazania się na krajowym forum. Przykrym jest fakt, że o tym zawodnicy dowiedzieli się już po wszystkim, gdy przekonani byli, że wystąpią w finałach.

Chłopcy gdy usłyszeli tę nowinę popłakali się. Nie ma się co dziwić — oprócz sportowych strat wielu z nich (w związku z przewidywanym wyjazdem) odwołało kolonie, obozy, waka-

cje. Teraz wszystko zawało się. Wielu z nich twierdzi, że zrezygnuje z uprawiania sportu.

Właściwie komentarz jest tutaj zbyt techniczny. Tylko po co — zapewnienia piłkarskich central (różnego szczebla) o sportowym duchu w polskiej piłce nożnej, o fair play, o potrzebie, a konieczności odbudowy silnej (i sensownie działającej) piłki kopanej nogą. Jeśli zaczyna się od kopnięcia (w ...) przez działaczy. I to kopie się tych najmłodszych. Tych, na których można i należy budować. Boję się tylko, że krzywdą, bo w takich kategoriach jest to przez chłopców odbierane nie nauczy ich, że nie jest ważnym to co dzieje się na boisku — lecz decyzje podejmowane przez dżentelmenów uważających się za omnipotentnych działaczy. A ta skaza jest nie do naprawienia. Ale niektórzy działacze wiedzą przecież lepiej o co w sporcie biega.

Andrzej Hynek

OKOLICE WIELKIEJ PIŁKI

Podsumowanie sezonu

Liga MW

W ostatnim występie ke-ko Unia przegrała w Dankowicach 0:2 i zajęła ostatecznie czwarte miejsce. W zespole kędzierzyńskim jedynie Stobrawe i Nicijewski wykazywali jakąś ochotę do gry.

Awans do III ligi śląskiej uzyskały zespoły **Rakowa II Częstochowa** i **Kalwarii Kalwaria Zebrzydowska**. Do klas okręgowych spadły: **Skra Częstochowa**, **Zawisza Pajęczno** i **Polonia Głubczyce**.

Jak ocenić występ Unii?

Przed rozpoczęciem rundy wiosennej po cichu liczone na awans. Tak też przez pierwsze kolejki wyglądało. Szczególnie podbudował zawodników i kibiców remis uzyskany na boisku lidera Rakowa II, w XIX kolejce. Lecz już w następnej kolejce przyszedł „zimny prysznic”. Porażka na własnych śmieciach z przeciwnym Góraliem Żywiec 2:3, przy prowadzeniu 2:0, oddaliła możliwość wywalczenia drugiej, dającej awans lokaty. Czary goryczy dopełniło 1:4 w Kalwarii Zebrzydowskiej. Wtedy stało się jasne, że III ligi tym razem w Kędzierzynie nie będzie. Dalsze spotkania unistów pokazały, że zabrakło im już motywacji do efektywnej gry. Mimo to, biorąc pod uwagę sytuację organizacyjno-finansową Unii, zajęcie czwartego miejsca jest sukcesem i stanowi dobry prognostyk na przyszłość.

Widoczne były postępy, zwłaszcza wśród młodych piłkarzy, których próbowało w pierwszym zespole. Wiele do życzenia pozostawia skuteczność napastników, ale jest to do wyeliminowania. Na podkreślenie zasługuje również dojście zespołu do półfinału wojewódzkiego Pucharu Polski, gdzie ulegli opolskiej Odrze 2:3 dopiero w dogrywce.

Łyk statystyki, Unia Ke-Ko — runda jesienna: 8 zwycięstw, 4 remisy, 3 porażki; wiosna — 8 zwycięstw, 2 remisy, 5 porażek.

Liga okręgowa

W ostatniej kolejce sezonu 1994/95 Górnik Jarand Kłodnica przegrał u siebie z Pogonią Łosów 0:4. Kozielska Odra niespodziewanie zwyciężyła (wyjazd) rezerwy Odry Opole 3:2. Mocnym akordem zakończył sezon piłkarze Victorii Cisek, którzy pewnie pokonali w Tułowicach Unię 4:2. **Victoria** zajęła wysokie trzecie miejsce w końcowej klasyfikacji.

Awans do klasy MW zdobył niespodziewanie, w ostatniej kolejce **Śląsk Lubniany** dystansując prудnicką Pogon. Zdegradowane zostały zespoły: Pogoni Łosów, Naprzodu Ujazd Niezdrowice i Górnik Jarand Kłodnica. Życzymy podopiecznym trenera **Olewicza** w przyszłym sezonie udanego powrotu.

Bilans wybranych zespołów: **Victoria Cisek**, jesień — 8 zwycięstw, 4 remisy, 3 porażki; wiosna — 7 zwycięstw, 5 remisów, 3 porażki. Wiosna równie dobra jak jesień. Podopieczni **Janusza Barszcza** nie zawiedli swoich sympatyków, trzecia lokata to sukces!

Zespół **Odry CPN Koźle** — jednak pozostał w lidze! (9 miejsce). Jesień — 2 zwycięstwa, 7 remisów, 6 porażek; wiosna — 6 zwycięstw, 4 remisy, 5 porażek.

Górnik Jarand Kłodnica — drużyna mimo braku szans dzielnie walczyła w tej lidze o jak najlepsze wyniki. Jesień — 1 zwycięstwo, 2 remisy, 12 porażek, taka sama wiosna.

Florian Witoń

Wyniki..., wyniki...

Wanda Pawlak w dniach 9—10 czerwca br. w miejscowości Biell Biene (Szwajcaria) brała udział w biegu na 100 km. Uzyskując czas 16h 09' 48" zajęła 18 miejsce w kategorii wiekowej W50, a w klasyfikacji generalnej przbiegła na metę na 1458 pozycji na około 3000 uczestników biegu. Ukończenie biegu na 100 km przez biegaczy uznawane jest jako sukces.

25 czerwca br. w Łęborku na Mistrzostwach Polski w Maratonie **Wanda Pawlak** zajęła II miejsce w kategorii W50 a 9 w klasyfikacji generalnej. Na tych samych zawodach **Mieczysław Majer** zajął IV miejsce w kategorii W40 i 25 miejsce w klasyfikacji generalnej.

Gratulujemy uzyskanych wyników, życzymy dalszych pomyślnych wyników.

TAP

TROCHĘ HUMORU



CHOLERY MOŻNA DOSTAĆ, A PRZECIEŻ POD WZGLĘDEM AERODYNAMICZNYM JESTEŚMY W STANIE ROZWIJAĆ PRĘDKOŚĆ PONAD 300 KM / H



Informacje zakładowe (w skrócie)

WCZASY POD GRUSZĄ

1. W br. przewiduje się dopłatę do ww. formy wypoczynku tylko dla pracowników ZAK SA (nie będą stosowane dotacje dla członków rodziny pracownika).
2. **O przyznaniu dopłaty mogą ubiegać się pracownicy, którzy spełniają n.w. warunki:**
 - a) podjęli pracę w ZAK SA nie później niż do 31.12.1994 r. i pracują nadal,
 - b) nie korzystali i nie będą korzystać w br. z wczasów ulgowych organizowanych przez ZAK SA, ani też z dopłaty do wczasów wykupionych w jednostkach obcych,
 - c) nie korzystali i nie będą korzystać w br. ze skierowań sanatoryjnych do Ustki i Mosznej uzyskanych za pośrednictwem działu socjalno-mieszkaniowego.
3. Wysokość dopłaty zostanie ustalona po zebraniu wniosków pracowników zainteresowanych uzyskaniem ww. dopłaty.
4. Wysokość dopłaty będzie zróżnicowana i ustalona w sposób zgodny z zasadami określonymi obowiązującą Ustawą o ZFSS, tj. na podstawie średniego dochodu przypadającego na 1 osobę w rodzinie, ustalonego do podatku dochodowego od osób fizycznych za rok 1994.
5. Wnioski o przyznanie dotacji wg załączonego wzoru **należy składać w poszczególnych zakładach u osób upoważnionych** przez kierowników do załatwiania formalności związanych z wypoczynkiem załogi w terminie do 15.07.1995 r.
6. Pracownicy, których współmałżonkowie pracują w innych zakładach, lub nie pracują zawodowo, dołączają do wniosków stosowne zaświadczenie o dochodach (także o dzieciach, mieszkających wraz z rodzicami, które ukończyły 18 lat — jeżeli się uczą nadal, należy dołączyć stosowne oświadczenie podając nazwę szkoły lub uczelni).
7. Dochody pracowników ZAK SA wpisywane będą przez Dział Rachub zbiorowo, po złożeniu wniosków.
8. **Pracownicy, którzy nie wyrażą zgody na dokumentowanie wysokości dochodów, wpisują na wniosku adnotację o treści „przyznać dopłatę w najniższej, przewidzianej Regulaminem wysokości” (ww. adnotację wpisać w miejscu przeznaczonym na dokumentowanie dochodów).**
9. **Pracownicy upoważnieni w poszczególnych zakładach do załatwiania ww. formalności**, po zebraniu wniosków wszystkich pracowników zainteresowanych uzyskaniem ww. dopłaty, (dotyczy także pracowników okresowo nieobecnych — urlopy itp.) zobowiązani są do wykonania n.w. czynności:
 - a) przekazania do Działu Rachub wniosków, celem wpisania dochodów pracowników,
 - b) ustalenia na wnioskach wysokości dochodów przypadających na 1 osobę w rodzinie (wysokość dochodów na osobę w rodzinie, ustala się dzieląc dochody ogółem przez ilość osób wspólnie zamieszkających i prowadzących wspólne gospodarstwo domowe),
 - c) przekazania do działu socjalno-mieszkaniowego w terminie do 28.07.1995 r. zbiorówki ilości osób ubiegających się o przyznanie ww. dotacji.
W ww. zbiorówce podać ilości pracowników, w rozbiu na dochód przypadający na 1 osobę w rodzinie wg niżej wymienionych grup dochodów:
 - do 150 zł na osobę
 - od 151 — 300 zł na osobę
 - od 301 — 450 zł na osobę
 - od 451 — 600 zł na osobę
 - od 601 — 750 zł na osobę
 - od 751 — 900 zł na osobę
 - powyżej 900 zł oraz osoby, które nie wyraziły zgody na potwierdzenie dochodów,
 - d) po otrzymaniu informacji o wysokości przyznanych na br. dopłat, sporządzanie wykazów pracowników, którym przyznano dotację, wg załączonego wzoru:

Lp. | Nazwisko i imię pracownika | nr ewid. | kwota przyznanej dotacji

e) przekazanie ww. wykazów wraz z wnioskami do działu socjalno-mieszkaniowego.

10. Wyżej wymienione dopłaty podlegają opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych.

11. Wyżej wymienione dopłaty będą realizowane zbiorowo przez Dział Rachub z chwilą otrzymania wykazów wymienionych w pkt. 9 d) niniejszej informacji.

Gdy kupujesz mieszkanie

Azoty sprzedają mieszkania. O tym wiedzą wszyscy zainteresowani. Natomiast nie wszyscy wiedzą co dalej. Dlatego też warto wiedzieć, że wszystkie kwestie w tej sprawie określa **Ustawa o własności lokali**. Ustawa określa sposób ustanawiania odrębnej własności samodzielnych lokali mieszkalnych, lokali o innym przeznaczeniu, prawa i obowiązki właścicieli tych lokali oraz zarząd nieruchomością wspólną.

Ustawa z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali wydrukowana została w „**Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej**” nr 85 z dnia 27 lipca 1994 r., pozycja nr 388.

„Azoty” przystępują do konsorcjum budowy autostrad

Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” zgłosiły akces do Opolskiego Konsorcjum Budowy Autostrad SA, które za główny cel stawia sobie świadczenie usług projektowych, wykonawczych i organizatorskich w branży drogowej oraz prowadzenie eksploatacji dróg, ze szczególnym uwzględnieniem odcinka autostrady A-4 biegnącej przez województwo opolskie. Konsorcjum powstało pod koniec ub. roku, a wśród założycieli-akcjonariuszy znaleźli się m.in. CPN, cementownia „Górażdże”, „Mostostal” Zabrze, Jelczańskie Zakłady Samochodowe, Przedsiębiorstwo Budowy i Eksploatacji Autostrad, Śląskie Zakłady Przemysłu Wapienniczego w Tarnowie Op., Wojewoda Opolski. „Azoty” zgłosiły gotowość wykupu 1000 akcji drugiej emisji.

Zakłady Azotowe przystępując do Konsorcjum mają również na uwadze wykorzystanie własnych zdolności produkcyjnych w zakresie upłynniaczy do betonów. Upłynniacze te znakomicie zwiększają wytrzymałość betonu bez potrzeby używania większej ilości cementu, a także przyspieszają twardnienie betonu o ok. 40% po 24 godzinach. Zimą przy niskich temperaturach dodatek upłynniacza eliminuje lub znacznie ogranicza konieczność podgrzewania betonu parą. Obydwa gatunki upłynniaczy produkowanych dotychczas w „Azotach” powodują, że prefabrykowane elementy mają gładką powierzchnię, nie wchłaniają wody, są odporne na mróz, a więc nadają się świetnie przy budowie mostów, wiaduktów.

Kierując się zapotrzebowaniem rynku krajowego i zagranicznego „Azoty” przymierzają się do wejścia w spółkę i zakupu licencji kanadyjskiej firmy na inne upłynniacze, szczególnie przydatne przy budowie dróg i mostów, gwarantujących bardzo wysoką odporność na mróz. Otworzy to również możliwości eksportowe.

(p)

(p)

Z „Tygodnika Pleszewskiego”

„CZWÓRKI DLA KASI”

Miłość i chęć niesienia wzajemnej pomocy, to odczucia, które łączą wszystkich ludzi.

Cztery tygodnie temu ukazał się w naszym „Tygodniku” artykuł pt.: „Czwórki” na miarę szczęścia, dotyczący zbierania kodów paskowych zaczynających się cyfrą 4. Rodzice Kasi zbierają „4” od początku 1995 r. W chwili ukazania się u nas pierwszej informacji na ten temat ubieranych było 10 tys. szt. Teraz — czyli zaledwie po czterech tygodniach — jest ich już 17 tys. szt. Świadczy więc to o tym, jak wiele może zdziałać chęć niesienia pomocy innym ludziom.

Jak informowaliśmy wcześniej, „4” zbierane są w Redakcji „Tygodnika Pleszewskiego” ul. Bojanowskiego 3 oraz w sklepach: KER ul. Kaliska 4, KER ul. Lipowa 1, spożywczo-przemysłowy Fimak Danuta ul. Sienkiewicza 47, delikatesach ul. Poznańska Cz. O. Rusinek, drogerijny T. Rauhut przy ul. Bojanowskiego 2. Do wspianej akcji dołączyło się wielu ludzi: uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 i nr 1, sklepy: spożywczo-przemysłowy w Marszewie, spożywczo-przemysłowy Z. J. Świdowicz w Zielonej Łące, „Contessa” Włodzimierz Mazurowski Pleszew ul. Sienkiewicza.

Rodzice Kasi wyrażają głębokie wzruszenie i dziękują bardzo wszystkim ludziom dobrej woli za te małe, ale jakże cenne dla nich „Czwórki”.

Adriana

Od Redakcji

O pomoc w zbieraniu „Czwórek” zwrócił się do nas dealer Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” SA z Pleszewa. Przytaczając się do prośby informujemy, że kartki z kodami paskowymi zaczynającymi się cyfrą „4” można przekazywać do pana Czesława Kudzi w Biurze Sprzedaży lub do Redakcji TKA, skąd zostaną przekazane do Redakcji „Tygodnika Pleszewskiego”.

TAP

W setce największych eksporterów

W opublikowanym przez „Politykę” ranking 100 największych eksporterów w 1994 r. Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” znalazły się na 37. pozycji z wartością eksportu 45,1 mln USD. Jako kryterium redakcja przyjęła ruch towarowy przez granicę.

W przypadku naszych Zakładów to kryterium nie odzwierciedla faktycznej wielkości ubiegłorocznego eksportu. W rzeczywistości bowiem w ub. roku Zakłady wyeksportowały produkty wartości 96 mln USD, a więc powinny się znaleźć o wiele wyżej na liście rankingowej, na miejscu 15. za THOMSON POLKOLOR z Piaseczna (101 mln USD), a przed ANIMEX Eksport-Import, wyprzedzając wszystkie zakłady ciężkiej chemii.

Według kryterium przyjętego przez „Politykę” wyprzedziły nas Mościce, Police, Płock i Puławy.

Z województwa opolskiego wśród setki największych eksporterów znalazły się jeszcze cementownie „Górażdże” i „Strzelce Op.” na 76. i 79. miejscach.

Azoty na Targach Poznańskich

18—23 czerwca 1995 rok — 57 Międzynarodowe Targi Poznańskie. Odpowiedzialnym za zorganizowanie naszego stoiska był Dział Marketingu ZA Kędzierzyn SA. Osobowo byli to: **Grażyna Baniak, Izabela Turza i Jerzy Kowalewski.**

Ekipa wyjechała do Poznania już 16 czerwca. Niezbędne przygotowania i 18 VI otwarcie Targów. W tym samym dniu pawilon, w którym „się wystawiamy” odwiedził marszałek Sejmu **Józef Zych.** Na targach przedstawialiśmy „liderów” poszczególnych grup wytwarzanych u nas produktów. Przez cały czas trwania targów przez nasze stoisko przewinęło się wielu gości. Niektórzy z nich umówieni byli z przedstawicielami naszej dyrekcji, inni rozmawiali z pracownikami służb sprzedaży i zaopatrzenia. Wielu z nich dopiero tutaj dowiedziało się, że wiele produktów wytwarzanych jest w ZAK. Poprzednio kupowali je za pośrednictwem central handlujących „chemią”.

Targi zmieniają się. Jeszcze cztery lata temu przeciętne stoisko liczyło 15—20 m². Dziś standardem jest 40—50 m². Stąd też mniej firm. Wielkość stoiska, jego wystrój, „bogactwo” — świadczy o firmie, ale również przyciąga potencjalnych klientów. Choćby na początku tylko z ciekawości. Przygotowanie naszego stoiska odbywa się na trzech poziomach.

Zaplecze techniczne (szkielet stoiska) przygotowuje firma od lat tym się zajmująca (również przygotowaniem wszelkich formalności) czyli **EXPOCHEM** z Warszawy. Oni

lokalnej. Natomiast samo **wyposażenie techniczne obsługi** zapewnia nasza ekipa. Oni najlepiej wiedzą co jest na stoisku potrzebne, co należy wykorzystać i w jakiej kolejności.



Chwila oddechu. Czas na „rodzinne” zdjęcie naszych pracowników

złatwiają całą strukturę techniczną stoiska, łączność itd. **Scenografia** (aranżacja plastyczna) zaprojektowana i wykonana została przez opolską firmę **LOYAL.** Ta sama firma przygotowuje nam kampanię promocyjną dla nawozów w radiu i w prasie

Niezmiernie ważnym jest również „prowadzenie” stoiska, tak by goście dobrze się czuli, a to wpływa na pomyślne załatwianie wszelkich spraw. Zmienia się wystrój plastyczny stoiska (różna scenografia) — natomiast, zarówno na Polagrze jak i na

MTP zawsze w pawilonie nr 26, pierwsze piętro w **Hali Polskiej Chemii.** Są przymiarki do przeniesienia chemii do nowo budowanego pawilonu, gdzie byłyby znacznie lepsze warunki wystawiennicze. Poprzednio takiej potrzeby nie było, gdyż firmy chemiczne (w tym i my) wystawialiśmy się za pośrednictwem różnego typu central handlujących chemikaliami. Teraz każda firma robi to sama. Wtedy można „pokazać się” lepiej.

MTP coraz bardziej stają się targami inwestycyjnymi — dla firm, dla biznesu. Mniej dla zwiedzających. Poprzednio odwiedzających (zwiedzających za gadżetami) były całe tłumy. Podwyższenie cen na bilety również chyba spowodowało, że tłumów teraz nie ma. Są fachowcy: handlowcy, przedstawiciele firm — jednym słowem, ci najbardziej zainteresowani. Targi w tym również względnie stały się bardziej profesjonalne i dla profesjonalistów. Stąd MTP są mniej widowiskowe — nie ma samochodów, kolorowych czajników itp. Targi stały się miejscem pracy dla zainteresowanych. Tutaj firmy sprzedają to na czym im zależy. Firmy płacą ciężkie pieniądze za pobyt na MTP, dlatego też chcą je maksymalnie efektywnie wykorzystać.

azet.

Ciąg dalszy rewolucji w Ustce

Jak już wstępnie informowaliśmy w poprzednim numerze gazety, 16 czerwca nastąpiło oficjalne przekazanie obiektów zrealizowanych w ramach II etapu modernizacji naszego Ośrodka Wypoczynkowego w Ustce. A oto garść szczegółów na ten temat.

Stołówka nie do poznania

Każdy, kto był w ośrodku „Azoty” choćby w 1994 r., teraz nie pozna stołówki. Zgodnie z projektem arch. Marka Budzińskiego wprowadzono tu zasadnicze zmiany. Całą powierzchnię stołówki podzielono na intymne boksy, wyścielane gustownymi tkaninami. Nowa marmurowa posadzka, starannie wyszlifowana błyszczą niczym szkło. W dawnej frontowej ścianie z pojedynczych szyb, słabo izolujących przed zimnem i upałem, zamontowano podwójne szyby klejone.

Początkowo było trochę zamieszania, gdyż kelnerki nie mogły od razu przyzwyczać się do nowych warunków. W starej stołówce miały „na oku” wszystkich konsumentów. Po zainstalowaniu boksów musiały więcej uwagi poświęcać obserwowaniu dochodzących gości, aby nikt nie czekał na podanie posiłku.

Stołówka po modernizacji mieści na jeden raz 146 osób, dawniej 250. Dostosowując się do nowych warunków, kierowniczka Ośrodka, Danuta Wabia, wprowadziła „płynny” system wydawania posiłków, który jest wygodniejszy dla wypoczywających, bo daje większą tolerancję czasową.

Komisję odbierającą obiekt, a także przedstawicieli szefostwa firmy i związków zawodowych niepokoiło pytanie, czy kolonijna młodzież potrafi poszanować luksusowe wyposażenie stołówki.

Radykalnie zmieniło się też wyposażenie kuchni. Zakupiono najnowocześniejsze, dostępne w kraju kuchenne „sprzęty”, kotły, patelnie, zmywalnie naczyń. W pierwszych dniach dochodziło do pewnych zatorów w pracy i śmiesznych incydentów, gdyż personel kuchenny potrzebował trochę czasu, aby się oswoić z wprowadzoną rewolucją techniczną. Przedtem np. kucharka widziała i słyszała, jak gotuje się zupa. W hermetycznym kotle proces gotowania odbywa się bezszmerowo, więc szefowa kuchni, pani Zosia, w pierwszym dniu zrobiła wielki raban, że kotłowi nie działa, zupa się nie ugotowała, choć faktycznie było inaczej. Teraz panie żartują też, że trzeba w kuchni zatrudniać wysokie pracownice, aby bez problemów mogły zmywać 200-litrowe kotły.

Kotłownia — zrewolucjonizowana

Istna rewolucja dokonała się też w kotłowni. Dawne, tradycyjne piece na koks i węgiel zastąpiły w pełni automatyzowane urządzenia niemieckiej firmy „Viessmann” użytkujące olej i gaz. Zamontowano też 1000-litrowe podgrzewacze wody. Obecna kotłownia poza elegancją i nowoczesnością wyróżnia się też tym, że nie truje środowiska, jest ekologicznie czysta. Odetchną ci wszyscy wczasowicze, którym przyjdzie mieszkać w pobliżu kotłowni. Kiedyś już o trzeciej świcie

zaczynali pracę palacze, szuflowali koks, wywozili szlak, budząc śpiących mieszkańców pobliskich pokoi. Teraz palacze zastąpił jeden konserwator-operator, który ma obowiązek sprawdzać i regulować automatyczną aparaturę.

Jak mnie informowano ostatnio, w naszym ośrodku kontrolę przeprowadzała Komisja Sanepidu ze Słupska. Zachwytem nad wyposażeniem i warunkami pracy w kuchni, kotłowni nie było końca. „Azoty” pokazały, że można zrobić wszystko zgodnie z najwyższymi wymaganiami, niech się pani przygotuje na najazdy delegacji z innych ośrodków — zapowiedzieli członkowie komisji kierownicze Danucie Wabli.

Na wiosnę 1996 finał

Po szczegółowych oględzinach obiektów zmodernizowanych w ramach II etapu pod przewodnictwem dyrektora Sebesty odbyła się narada z udziałem przedstawicieli projektantów, wykonawców, nadzoru, kierowniczy ośrodka, poświęcona sprawom związanym z zakończeniem modernizacji całego ośrodka „Azoty”.

Doświadczenie II etapu pokazało, że przy dobrej organizacji i koordynacji pracy wszystkich uczestników procesu modernizacji, ze szczególnym uwzględnieniem operatywności wykonawcy, firmy „TW”, SC Poznań, można szybko wykonać skomplikowane prace. Dyrektor Sebesta mógł więc postawić ambitne zadanie — do 31 marca 1996 r. skończyć modernizację całego ośrodka. Nikt nie zgłaszał specjalnych obiekcji, choć później w rozmowach indywidualnych mówiono, że

trudno będzie na ten termin przebudować wszystkie drogi, parking, gdyż tych robót nie można wykonywać zimą. Zobaczymy...

Co jest jeszcze do zrobienia?

A więc zrównanie standardu wyposażenia pokoi w tzw. przybudówce do pokoi w budynku głównym. Dalej, zastąpienie obecnych pawilonów-domków, porządnymi, estetycznymi, gwarantującymi więcej wygod obiektami. Oczywiście, będzie tu potrzebna zgoda lokalnych władz. Wymienić trzeba będzie ogrodzenie przed ośrodkiem, z obecnego sztapowego na gustowne, zestrojone z wysokim standardem całości. To samo dotyczy parkingu, który poza względami estetycznymi musi gwarantować bezpieczeństwo zaparkowanych samochodów. Poza wymianą nawierzchni przewiduje się zainstalowanie kamery telewizyjnej dla portiera, automatycznej bramy. Jak już wspominałem, obecne domki zostaną zastąpione pawilonami nowej generacji. No i jeszcze dalsze ukształtowanie architektury zieleni, choć kierowniczka wysadziła już ostatnio ponad 1750 krzewów. Na koniec odmalowanie całego obiektu z zewnątrz. Ośrodek „Azoty” w Ustce powinien w przyszłym roku stać się odpowiednią wizytówką naszej firmy, a wszystkim kuracjusiom, wczasowiczom i kolonistom zapewnić godziwe warunki.

P.S. Zdjęcia z Ośrodka zamieścimy w najbliższym numerze TKA.

Edward Pochroń

Z narady kadry kierowniczej

W maju rekordowa rentowność x 240% dynamiki sprzedaży za 5 miesięcy br. x Eksport za 5 miesięcy — 92 mln USD x Spadek dynamiki w III kwartale x 50,0% dynamiki wzrostu płac.

Na czerwcowej, comiesięcznej naradzie kadry kierowniczej omawiano wyniki produkcyjno-ekonomiczne oraz płacowe za 5 miesięcy br. Przedstawił je dyrektor handlowy Stanisław Buczkowski.

W maju przy nieco niższej wartości sprzedaży (960 mld zł) osiągnęliśmy rekordowy 370 mld zł zysk brutto. Jednocześnie wystąpiły pierwsze oznaki spadku cen na alkohole OXO i ftalany, chociaż za 5 miesięcy wartość sprzedaży wyniosła 4,6 bln zł, a więc jej dynamika w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego wyniosła 240%. Bardzo dobre wyniki osiągnęliśmy w eksporcie. Jego wartość za 5 miesięcy przekroczyła 92 mln USD. Warto przypomnieć, że w całym 1994 r. z eksportu uzyskaliśmy 96 mln USD. Jak poinformował dyr. Buczkowski, czerwiec będzie słabszy od maja we wpływach ze sprzedaży (poniżej 900 mld zł), ale wynik nie będzie dużo gorszy, gdyż w II kwartale spadły ceny niektórych surowców (m.in. gazu ziemnego).

Warto zwrócić uwagę na przewidywany wcześniej, a zasygnalizowany ponownie na naradzie, dający się zauważyć trend spadku koniunktury w II półroczu. Dyrektor Buczkowski użył tu określenia: — Następne miesiące nie będą powielaniem pierwszych miesięcy br. Oznaki tego zjawiska wystąpiły już w maju w przypadku alkoholi OXO i ftalanów. Również wchodzimy w martwy sezon, jeśli chodzi o sprzedaż nawozów. Ponadto w III kwartale będziemy mieć ponad miesięczny postój niektórych instalacji.

Parę szczegółów na ten temat przekazał dyrektor produkcji, Zbigniew Szopa. Postój ten będzie trwał od 2 lipca do 9 sierpnia. Dotyczy on zmiany bazy surowcowej, syntezy amoniaku, mocznika i dwóch aparatów tlenowych. Zakres prac jest duży, zaangażowaliśmy aż 12 obcych firm. Zostaną w to włączone też wszystkie jednostki utrzymania ruchu. W postój będą włączeni także pracownicy produkcji, którzy zostaną zaangażowani w roboty remontowe, a także w kontrolę jakości wykonywa-

nych prac. Jest to zrozumiałe, przecież oni będą później eksploatować, obsługiwać remontowane instalacje. Inne jednostki organizacyjne muszą sobie zdawać sprawę, że podczas postoju możliwości załatwiania ich potrzeb i spraw będą bardzo ograniczone praktycznie do usunięcia ewentualnych większych awarii.

Dyrektor Szopa podkreślił, że nie będzie to tylko normalny remont, ale korzystając z postoju wykona się np. na amoniaku zainstaluje się nowe skraplacze, wymrażanie i oczyszczanie gazu do syntezy amoniaku, wykona się szereg podłączeń inwestycyjnych związanych z dobiegającą końcówką budową kwasu azotowego, a także wiele prac związanych z ochroną środowiska na klejach mocznikowych. Na zmianie bazy surowcowej będzie cały szereg prac związanych z lepszym wykorzystaniem pary, a przede wszystkim nastąpi bardzo poważny remont kotła Babcocka. Chcielibyśmy też wykonać trochę robót na saletrzaku, ale to zależy, czy uda się zmieścić z nimi w czasie. Przy produkcji nawozów będą wykorzystywane zapasy amoniaku ze zbiornika i nie powinno być większych perturbacji. Jak zapowiedział dyr. Szopa, we wrześniu rozpocznie się planowany postój na OXO.

Wspomniany szeroki zakres prac remontowych wymusza pracę na wydłużonym dniu, a jednocześnie pełne wykorzystanie czasu pracy. Zostanie powołany specjalny zespół kontrolujący dyscyplinę pracy.

Przewodniczący Edmund Taranowski zgłosił pytanie, czy będą obiady dla ludzi pracujących przy remoncie. Dyrektor Szopa odpowiedział, że obiadów się nie przewiduje, dlatego że przerwa na posiłek zgodnie z regulaminem wynosi 15 minut i w tym czasie ludzie nie zdążą zjeść obiadu. — Proponowaliśmy związkowi i służbom utrzymania ruchu, że możemy dawać obiady pod warunkiem, że będzie godzinna przerwa nie wliczana w czas pracy, na to oczywiście nikt się nie zgodził. Wobec tego postaramy się zamienić obiady na kanapki. Muszę wyraźnie powiedzieć, że nam nie zależy na jakichś oszczędnościach, ale na wykorzystaniu czasu w tym gorącym okresie.

Następnie dyr. Buczkowski poinformował zebranych o sytuacji płacowej w przedsiębiorstwie. Mie-

siąc maj był nietypowy, bo nastąpiła jednorazowa wypłata z okazji Dnia Chemika. W maju wynagrodzenie łącznie z wypłatą nagrody z zysku wyniosło 1727 zł, a bez tej nagrody 1005 zł. Dyrektor Buczkowski podkreślił, że kwietniowe podwyżki płac realizowane przez poszczególne komórki były przeprowadzone dobrze, bo nie zanotowano żadnych sygnałów na temat niewłaściwości podziału pieniędzy. Dodał on również, że nasze płace w porównaniu z zakładami, do których się zwyczajowo przymierzamy, są stosunkowo wysokie. W Oświęcimiu, Tarnowie, Puławach, Blachowni itp. za 5 miesięcy łącznie z zyskiem płace wyniosły od 638 do 959 zł, bez zysku od 638 do 920 zł. Więc mieścimy się w samej czołówce, zaś w maju byliśmy na I miejscu.

Wokół problemu płac, tempa ich podnoszenia oraz kwestii uregulowania wynagrodzenia za okres choroby wywiązała się ożywiona dyskusja. Przewodniczący Taranowski powiedział, że na podstawie ich analizy płac za lata 1989—1995 w tym roku po raz pierwszy osiągniemy realny wzrost płac. Stanisław Kołodziejcki, wiceprzewodniczący „Solidarności” stwierdził, iż systematycznie spada udział funduszu płac w kosztach, więc powinno się szybciej podnieść wynagrodzenie, nie czekając do października. Jego zdaniem firmę stać na to, a poza tym czy musimy tyle miliardów oddawać skarbowi państwa.

Dyrektorzy Buczkowski i Szopa stwierdzając, że zarząd przyjął politykę poprawy wynagrodzeń i innych świadczeń socjalnych, podkreślali, że podatki trzeba płacić, trzeba też inwestować w rozwój firmy oraz troszczyć się o zachowanie płynności finansowej. Jeśli chodzi o nowe, zgodne z postulatami związkowymi, uregulowanie wynagrodzenia za L-4, to zarząd jest za, ale musi mieć trochę czasu na zrobienie analizy obecnego stanu rzeczy i konsekwencji, jakie spowoduje nowe rozwiązanie.

Optymistycznym komentarzem do omówionych tu kontrowersji płacowych może być stwierdzenie: — Dobrze, że mamy realne podstawy, w postaci wyników firmy, do takich kontrowersji.

Edward Pochroń

Mniej benzenu z Azotów

Sporo mówiono ostatnio o problemach ekologicznych naszego regionu. Jako jedno z głównych zagrożeń wymieniano oddziaływanie benzenu. **Jak wygląda ta kwestia w naszych Zakładach?** Z tym pytaniem zwracamy się do pani **Anny Gołąb, szefowej Działu Ochrony Środowiska w ZAK SA.**

Emisja benzenu w naszych Zakładach jest niewielka. Według danych z roku 1994 wyniosła 6,3 Mg/rok, przy globalnej emisji zanieczyszczeń pyłowych i gazowych rzędu 15 000 Mg/rok. Ta relacja pokazuje, że jest to rzeczywiście niski poziom.

Źródłem emisji tego zanieczyszczenia jest instalacja bezwodnika kwasu maleinowego. Zrobiono wiele dla poprawy sytuacji związanej z emisją tego zanieczyszczenia. W efekcie — w odniesieniu do roku 1990 uzyskano dziesięciokrotnie

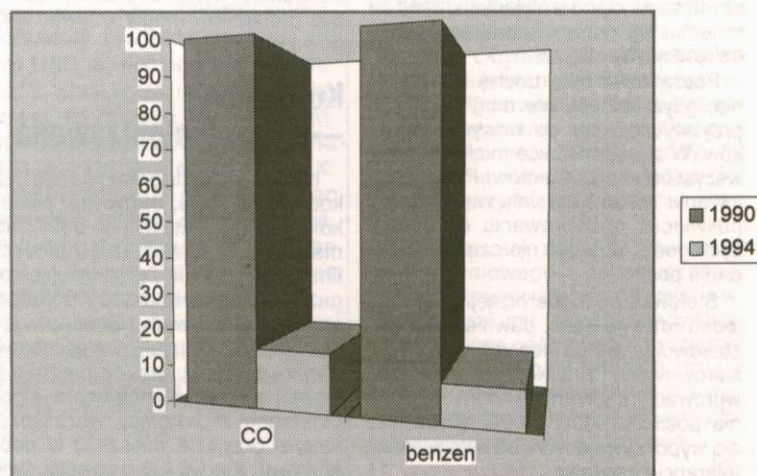
zmniejszenie emisji benzenu. Stało się to możliwe dzięki wdrożeniu dwóch układów do katalitycznego dopalania gazów (szczegółowo informowała o tym TKA). Pierwszy z nich (Swingtherm) rozpoczął pracę w I kwartale 1993, drugi (Katherm) uruchomiono z początkiem 1994.

Sprawność tych układów jest bardzo wysoka i sięga blisko 100% (usuwa benzen). Przy okazji warto dodać, że z taką samą sprawnością układy te dopalają również tlenek węgla.

Aktualnie na instalacji bezwodnika maleinowego pozostały dwa niewielkie źródła emisji benzenu. Jest to zbiornik stokażowy i zbiornik pośredni benzenu. Koledzy z Zakładu Organiki pracują nad rozwiązaniem i tych problemów. Mają pewne pomysły, aby uczynić tę instalację praktycznie bezemisyjną.

azet

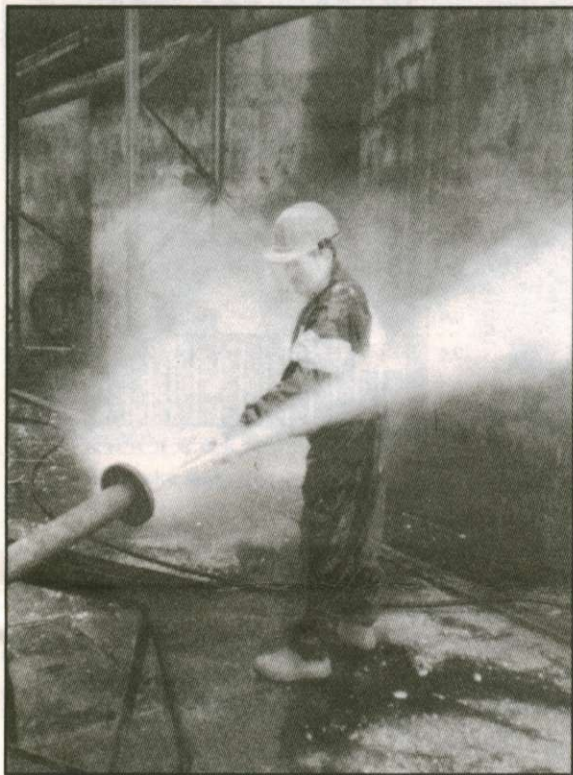
Emisja benzenu i tlenku węgla z instalacji BKM



Poplon Targów Poznańskich

FIRMA HYDROFLEX HYDRAULICS

zaprezentowała 29 czerwca br. w naszych Zakładach możliwości zastosowania produkowanego przez siebie sprzętu. Prezentacja odbyła się na Wydziale Klejów Mocznikowych przy pomocy sprzętu zgromadzonego w samochodzie przystosowanym do celów pokazowo-serwisowych. Prezentowano sprzęt przeznaczony (najogólniej mówiąc) do wszelkiego rodzaju czyszczenia. Można nim czyścić z najróżniejszych nieczystości rury, zbiorniki,



plaszczyny. Proces czyszczenia odbywa się przy użyciu wody pod bardzo wysokim ciśnieniem (nawet do 1500 atmosfer). Zależnie od potrzeb do czyszczenia mogą być dodatkowo użyte środki ściernie (piasek, korund itp) lub też przy zastosowaniu odpowiedniego osprzętu może być przeprowadzone piaskowanie na sucho (tzw. odkurzanie ekologiczne).

Zakres propozycji Firmy jest bardzo szeroki. Począwszy od sprzętu podstawowego (agregaty-hydomonitory) do szerokiej gamy osprzętu (dysze, węże, złącza). W swych wyrobach firma łączy jakość i efektywność.

Ze względu na bardzo szerokie możliwości zastosowania sprzętu produkowanego przez HYDROFLEX HYDRAULICS przy ofercie zakupu wystarczy podać kilka parametrów potrzeb. Firma proponuje stosownie do potrzeb odpowiedni sprzęt podstawowy z wyposażeniem niezbędnym do zrealizowania zgłoszonych potrzeb.

Na pokazie usuwano ze zbiornika żelowany klej, czyszczono rury z osadów chemicznych oraz czyszczono posadzkę betonową. Pokaz wzbudził zainteresowanie kierownictwa i pracowników służb utrzymania ruchu oraz pracowników z produkcji.

Pokaz, jako wynik kontaktów na Targach Poznańskich, był zorganizowany przez Przedstawicielstwo w RP Biuro Techniczno-Handlowe MYCARD w Katowicach za pośrednictwem Działu Marketingu ZAK SA.



Tadeusz Płóciennik

TO BYŁ BARDZO DOBRY ROCZNIK

mówi Bernard Tworek — opiekun klas starszych odbywających praktyczną naukę zawodu w Warsztatach Szkolnych oraz w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” SA.

W tym roku kształciliśmy uczniów w zawodach: mechanik aparatury automatycznej (pomiarowiec), elektromechanik, ślusarz-mechanik i tokarz. Nauka w Zasadniczej Szkole Zawodowej kończy się egzaminem z praktycznej nauki zawodu. Polega to na wykonaniu pracy egzaminacyjnej indywidualnie lub w 2—3 osobowych zespołach. Temat pracy dobierany jest do wyuczonego zawodu.

W minionym roku szkolnym osiągnięto bardzo dobry średni wynik z egzaminu (4,73), wyższy niż w roku poprzednim (4,6). Odnotowano dalszy wzrost poziomu wyników końcowych. Na poszczególnych kierunkach nauczania odnotowano następujące średnie wyniki egzaminów końcowych:

- wśród pomiarowców i elektryków — mechaników osiągnięto średnią 5,0 i po trzy oceny celujące,
- w klasie ślusarskiej osiągnięto średnią 4,51,
- w klasie tokarskiej — 4,41.

W poprzednim roku nauki odnotowano wyniki: pomiarowcy — 5,0, ślusarze — 4,67 (w tym 3 oceny celujące),

tokarze — 4,45, elektromechanicy — 4,4 (w tym 2 oceny celujące).

Przy takim porównaniu, za miniony rok nauki należy uzyskane oceny uznać za bardzo dobre, a rocznik za udany.

Jakie są przyczyny osiągnięcia tak dobrych wyników?

Na Warsztatach Szkolnych uczniowie wykonują pod okiem instruktorów prace zlecane przez służby remontowe ZAK SA. Natomiast podczas praktycznej nauki zawodu na terenie Zakładów pracują pod nadzorem instruktorów-opiekunów — pracowników Zakładów. Zaangażowanie instruktorów, ich umiejętność dotarcia do uczniów, umiejętność przekazania wiedzy są podstawowymi przyczynami osiągnięcia tak dobrych wyników. W Zakładach najlepszych uczniów szkolili:

elektryków — Jan Halamoda, Eryk Fric, Tadeusz Knap, Franciszek Plechaczek, Gabriel Wolke, Józef Bąk, Bogusław Wywiał, Krzysztof Swora; pomiarowców — Stanisław Fabiańczyk, Teobald Krzyżyk, Kazimierz Hapeta, Carlo Cristofoli, Bernard Jendrzejczyk, Eugeniusz

Williński; sterowniczych procesów chemicznych — Gabriela Pierszkała, Krystyna Lach i Hanna Piasecka.

Którzy uczniowie osiągnęli najlepsze wyniki?

Celujące wyniki egzaminów końcowych praktycznej nauki zawodu uzyskali:

pomiarowcy — Krzysztof Stupek (najwyższa średnia w szkole — 5,0), Sebastian Kapica i Dariusz Cichoń, elektrycy — Mirosław Mura (II wynik w szkole — 4,5), Mariusz Duduś i Piotr Wolek.

Bardzo dobre wyniki z nauki, celujące z egzaminów końcowych — jakie z tego powodu będą dalsze losy uczniów?

Uczeń, który uzyskał celujący wynik za pracę końcową w nagrodę mógł podjąć pracę w ZAK SA, ale jak większość absolwentów minionego roku szkolnego podejmie dalszą naukę (technikum wieczorowe lub dzienne na podłożu ZSZ). Wielu uwiaryło w swoje siły, „rozmakowało” się w zdobywaniu wiedzy, umiejętności. Doszli do wniosku, że więcej mogą się nauczyć, a przy większych umiejętnościach mieć większą szansę na lepszą pracę, jej wybór.

Praktyczna nauka zawodu w Zespole Szkół Zawodowych, szczególnie na poziomie ZSZ korzysta ze wsparcia Zakładów Azotowych...

Warsztaty Szkolne organizacyjnie podlegają Głównemu Mechanikowi ZAK SA. Przez to istnieje możliwość

skierowania do praktycznej nauki zawodu zgodnie z kierunkiem nauki, istnieje możliwość przydziału stosownych tematów prac końcowych.

Wspominałem już o opiekunach-instruktorach praktycznej nauki zawodu, którzy jako pracownicy Zakładów poza normalnymi obowiązkami służbowymi znajdowali czas dla swoich podopiecznych. Są i inne przykłady pomocy. Na przykład mgr inż. Stanisław Łasocha udostępniając materiały elektryczne ze zdemontowanych sterowni umożliwił elektrykom wykonanie ciekawej i praktycznej pracy końcowej. Praca pt.: „Zdalne sterowanie zasilania tokarek” umożliwiła zdalne zabezpieczenie (wyłączenie) stanowisk pracy uczniów z pulpitu sterowniczego instruktora. To urządzenie może mieć szczególną przydatność w sytuacjach awaryjnych.

Rok nauki zakończony bardzo dobrymi wynikami. Przed uczniami wakacje...

Uczniowie ZSZ są dla Zakładów pracownikami młodocianymi. Tych ostatnich obowiązuje 2 tygodniowa praktyka wakacyjna. W tym czasie będą zatrudniani przy pracach związanych z postojem Zakładów.

Jest to kolejny przykład wzajemnych korzyści dla uczniów i dla Zakładów...

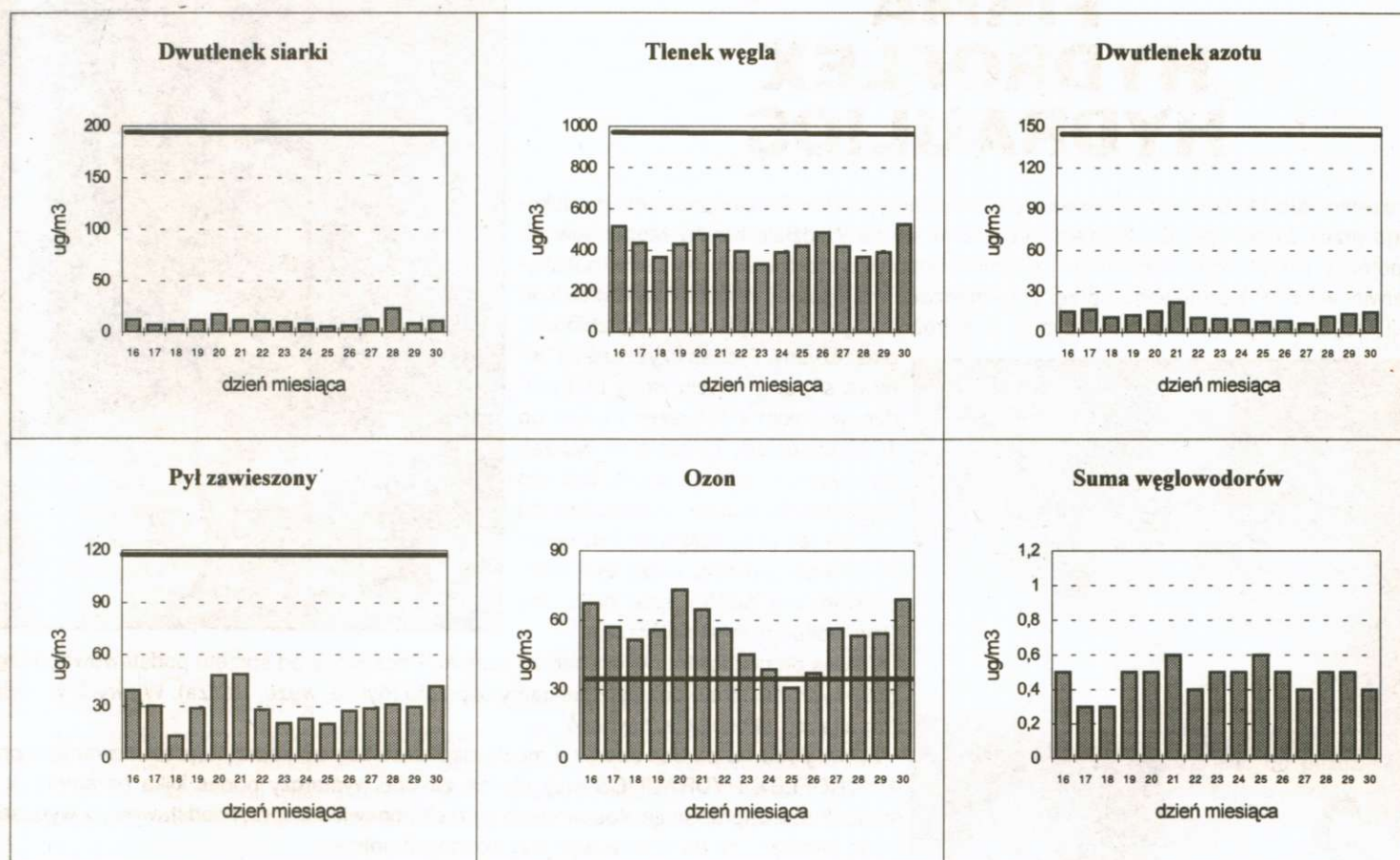
Tak, jest to element integracji młodocianych pracowników z Zakładami. W innych przypadkach takie zjawisko nie występuje.

Dziękuję za rozmowę.

Tadeusz Płóciennik

EKO BASKI — czerwiec

Zgodnie z życzeniami naszych Czytelników wyniki pomiarów przedstawiamy w postaci wykresów dla całego miasta



Gruba kreska pozioma oznacza poziom dopuszczalnej wartości średniej dobowej

W mieście

Powstał Klub Literacki

Spotkanie laureatów II edycji konkursu literackiego „Krajobrazy słowa” z organizatorami i członkami jury zaowocowało również powołaniem Klubu Literackiego, którego spotkanie organizacyjne odbyło się 23 maja w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kędzierzynie-Koźlu. Klub postawił sobie za cel popularyzowanie literatury, organizację warsztatów literackich i spotkań autorskich oraz poszukiwanie możliwości publikacji utworów miejscowych twórców. Realizacja tych zamierzeń będzie w dużym stopniu zależała od wsparcia władz miasta, instytucji i publikatorów.

Członkowie Klubu z dużym uznaniem ocenili inicjatywę organizatorów konkursu literackiego, którzy zauważyli, że wśród mieszkańców miasta są ludzie uprawiający amatorsko różnorodną twórczość (poezja, proza, reportaże, przekłady, pamiętnikarstwo), choć piszą często do szuflady.

Bywają w mieście okazje do prezentowania amatorskiej twórczości plastycznej i muzycznej, prowadzona jest też działalność wydawnicza pro-

mujać miasto i popularyzować jego historię. Coraz szersza jest oferta Miejskiej Biblioteki Publicznej kierowana do najmłodszych twórców.

Wszystkie te inicjatywy są bardzo cenne bo powodują, że życie miasta staje się pełniejsze, a jego mieszkańcy znajdują możliwość zaspokajania potrzeb nie tylko materialnych i biernego uczestnictwa w kulturze. Powinny być one rozszerzane i obejmować nowe sfery pozazawodowej aktywności mieszkańców miasta. Nie samym chlebem człowiek żyje...

Biorąc to wszystko pod uwagę z uznaniem przyjęliśmy deklarację Prezydenta Miasta, który podczas wręczania nagród obiecał, że na działalność klubu trzeba będzie znaleźć jakieś środki. To może wcześniej czy później owocować organizacją imprez literackich (znanych w innych miastach), w perspektywie zaś — zespołowymi i indywidualnymi wydawnictwami.

Mówiąc o wzbogacaniu życia miasta trudną poimnąć kulturotwórczą, poza informacyjną, rolę środków masowego przekazu. Radio „Park” wrosło już na stałe w pejzaż aglomeracji i dociera do wszystkich, którzy jego audycjami są zainteresowani. W mniejszym zakresie odbierane są programy telewizyjnej kablówki, co po części warunkowane jest względami technicznymi. Inna możliwość, sze-

roko wykorzystywana w innych miastach, nawet miasteczkach, u nas pozostaje od dawna w stadium mało konkretnych dywagacji. Przed kilku laty wydany został w naszym mieście sygnałowy numer „Przyodrze”. Gdyby wtedy nie zabrakło wyobraźni i woli przezwyciężenia trudności, dziś mielibyśmy mocno osadzoną w realiach miasta gazetę. W Nysie wydawane są trzy tygodniki, słyszy się o czwartym. Co by o tym nie mówić, jest to pewnie mniejsza przesada niż brak choćby jednej gazety w dużo większym mieście. „Serwis” już z założenia takiej roli pełnić nie może — jest miejskim serwisem informacyjnym, wychodzi raz w miesiącu, a sposób jego rozpowszechniania pozbawia dostępu do niego znacznej części mieszkańców.

Myślimy więc, że pora już na wykazanie większej determinacji władz miasta i znalezienie możliwości wypełnienia tej, tak widocznej, luki. Nie musimy dodawać, że członkowie klubu są bardzo tym zainteresowani — pozwoli to im bowiem na szersze włączenie się w życie Kędzierzyna-Koźla.

Na łamach „Trybuny Kędzierzyńskich Azotów” będziemy prezentowali utwory członków Klubu i przekazywali informacje o działalności.

Grupa Inicjatorów
i Założycieli Klubu

po raz pierwszy szeroko spopularyzowana przez Karola Maya.

captain black — bogata rodzina mieszanek amerykańskich w opakowaniach różnych kolorów (sic!). Tytonie niezbyt mocne, jakby lekko słodkie o mniej lub bardziej wyraźnym aromacie wanilii.

cavendish — tytonie łagodne i aromatyczne. Klasycznym sposobem ich dojrzewania było długotrwałe przetrzymywanie w beczkach po rumie. Dziś wiadomo tylko tyle, że proces ich pozyskiwania jest znacznie skrócony.

chimney — fajka o wydłużonym, walcowatym kominie główki, osadzoną pionowo. Cybuch i ustnik raczej cienki, prosty.

clan — z dawien dawna znany i ceniony tytoń fajkowy, aromatyczny, cięty na długie cienkie pasemka. Bywał i cienie cięty na skręty. W ubiegłych latach sprowadzany prywatnie, poza Pewexem. Produkuje Royal Theodorus Niemeyer (Holandia).

comoy — ceniona angielska firma fajkarska. Powstała w 1825 r. w St. Claude, następnie (1879 r.) przeniesiona do Londynu. Dzięki zachowaniu ciągłości produkcji uznawana za najstarszą wytwórnię bryjek.

crimp cup — tytoń drobno cięty, pofałdowany.

cybuch — część fajki między główką a ustnikiem. Kiedyś łatwiej było go wyodrębnić. Na przykład główka por-

celanowa, cybuch z drzewa wiśni, ustnik z bursztynu lub rogu. Dziś bryjerki są dwuczęściowe. Tylko w klasycznych falkonach i nietuzinkowych modelach cybuch bywa osobną, wyodrębnioną konstrukcyjnie od ustnika i główki częścią fajki.

cygarniczka — lufka do palenia papierosów.

cylinder — stara nazwa główki. Stosowana do fajek w trzech częściach z różnego tworzywa, montowanych (XVIII i XIX w.) na kształt saksofonu. Przy coraz większych fajkach i główka była wielka, raczej wąska a wysoka.

andrzej



C — alfabetu fajczarza ciąg dalszy, za Kalendarzem KALUMETU calumet, spolszczone — kalumet. Indiańska fajka o długim cybuchu z trzciny, zdobiona piórami i włosami kobiecymi oraz ornamentami symbolizującymi m.in. drogę życia. Główka z czerwonego kamienia. Fajka pokoju,

Ocalić od zapomnienia

KIRA GAŁCZYŃSKA W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU

Miejska Biblioteka Publiczna w Kędzierzynie-Koźlu 19 czerwca br. zorganizowała spotkanie z Kirą Gałczyńską, dziennikarką i pisarką, autorką kilku książek o ojcu — poecie Konstantym Ildefonsie Gałczyńskim. Tym razem, tak jak w jej książce „Splątało się, zmierzchnięło. Wspomnienia” spotkanie było poświęcone nie tylko

wspomnieniom o rodzicach, rodzinie. Mówiła także o ich przyjaciółach, którzy stali się również bardzo bliskimi Pani Kiry.

„Rodzice przekazali mi przyjaciół w wianie. Nie każda dziewczyna to dostaje” — po krótkim wstępie stwierdziła pani Kira Gałczyńska. Tym zdaniem można też najkrócej, syntetycznie określić przebieg spotkania i prezentowane wspomnienia. Dominowały w nich takie określenia jak rodzice, przyjaciele, dom, przyjaźń, życzliwość, wzajemna pomoc, wrażliwość na przyrodę i jej kojący wpływ na człowieka. Ożywały postacie z najbliższej rodziny, przyjaciele domu rodzinnego — jego stali bywalcy i ci, którzy nawet przelotnie spotkani zostawili trwały ślad w pamięci. Ożywały postacie ludzi niezwykłych, bardzo interesujących.

Salka biblioteki była wypełniona do ostatniego miejsca. Przygotowany sprzęt nagłaśniający okazał się zbędny. Uczestnicy spotkania z uwagą wsłuchiwali się w każde wypowiedziane zdanie, słowo.

Prawie trzy godziny spotkania szybko upłynęło, chętnie by się słuchało dalszych wspomnień.

Na zakończenie spotkania zadano pani Gałczyńskiej kilka pytań, po czym ustawiła się długa kolejka po dedykację w książkach, po miłą pamiątkę ze spotkania. Podobne serdeczności przekazuje autorka Czytelnikom naszej gazety.

Sądzę, że wśród uczestników spotkania (starszych i młodszych, z Kędzierzyna-Koźla i okolic, a nawet z Opola) pani Kira osiągnęła cel — marzenie ojca — ocalenie od zapomnienia jego twórczości. Natomiast stwierdzenie, że nasze miasto i jego okolice, pełne zieleni, spodobały się pani Gałczyńskiej dają szansę na kolejne spotkanie.

*Czytelnikom
Trybuny Kędzierzyńskich
Azotów
z serdecznościami
Din Gałczyńska
czerwiec 95*

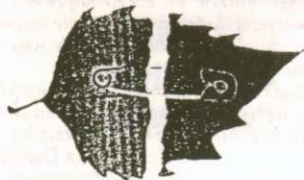
Do zobaczenia, do usłyszenia w naszym mieście pani Kiro.

Tadeusz Płóciennik



Kira Gałczyńska podpisuje swoje książki, obok autor tekstu

Co nieco o ekologii



Jest tyle ciekawych i ważnych tematów ekologicznych dotyczących naszego najbliższego otoczenia, które chciałabym poruszyć na łamach gazety. Jednak odłożę je na później. Przecież teraz wakacje i wypada pomyśleć o wypoczynku. A wypocząć można wspaniale i całkiem niedrogo.

Chcę Wam zaproponować, drodzy Czytelnicy, nowy i mało jeszcze znany (przynajmniej u nas) sposób wypoczyniania — tzw. wypoczynek ekologiczny. Polacy na razie nie doceniają go, ale mieszkańcy Europy Zachodniej coraz częściej uciekają z miast w tzw. turystykę ekologiczną, czyli agroturystykę. I przyjeżdżają... właśnie do Polski, bo tu jeszcze są rejony (niestety coraz ich mniej), gdzie „niebo czyste i trawa zielona”. Dla tych obszarów rozwój turystyki ekologicznej jest główną szansą rozwoju gospodarczego, dlatego coraz więcej rolników chce świad-

czyć takie usługi, podnosząc stale ich standard.

Oferty brzmią wspaniale! Są to miejsca urokliwe przyrodniczo (dzika przyroda) z czystą wodą i świeżą naturalną żywnością prosto z gospodarstw biodynamicznych (mleko prosto od krowy, mięso, jaja, warzywa i owoce). Panuje spokój i cisza oraz prawdziwie rodzin-

we, obserwacja ptaków, wypiekanie chleba i zrywanie owoców. A wszystko dobrze zorganizowane, w małym serdecznym gronie.

Na eko-wakacje wybrać się można do Puszczy Białowieskiej, gdzie pod opieką przewodnika poznamy leśne knieje. Albo w Sudety, na rajd terenowym UAZ-em. Co kto woli. Bywają ekologiczne oferty dla no-

będą miały nasze dzieci na co dzień przesiadujące w szkolnych ławkach lub przy ekranach komputerów. To właśnie dzieci najbardziej potrzebują kontaktu z przyrodą dla zdrowia i kształtowania charakteru, a szkolne podręczniki nie wyrobią w dziecku postawy wrażliwej na wartości estetyczne.

Zabierajmy zatem nasze dzieci i

Ekologiczny wypoczynek

na atmosfera w niewielkim gronie wczasowiczów i gospodarzy. I co najważniejsze — jest jeszcze przystępna cena, od 200—500 tys. starych złotych dziennie, choć i tańszych ofert nie brakuje.

Rozpowszechnieniem tego typu wyjazdów zajmują się różne biura i lokalne organizacje turystyczne, które wydają katalogi informujące o zakresie i standardzie usług. Informacje te uzyskać można również w Ośrodkach Doradztwa Rolniczego. Przykładowo — ekologiczne wczasy organizowane przez Izbę Agroturystyczną w Suwałkach. W programie m.in. przejażdżki konne po pięknej okolicy (dla wszystkich, bryczką lub wierzchem), łowienie ryb w czystych jeziorach, pływanie kajakami. Także wycieczki rowero-

woźców (brzmia wręcz bajkowo); do dyspozycji wiejski domek położony wśród lasów i jezior, w nim sypialnia z szerokim łóżem, a w kuchni świeża, naturalna żywność.

Przyznajmy sami — jak mało atrakcyjne wydają nam się teraz wczasy w wielkich ośrodkach wypoczynkowych lub hotelach, spacer po miejskich zatłoczonych deptakach obok smażalni frytek i placzków oraz popołudniowa kawa w anonimowym tłumie. Zalety wczasów eko są bezsporne: obcowanie ze wspaniałą przyrodą, oddychanie czystym powietrzem, zdrowe odżywianie (bezcenne dla organizmu) oraz spotkanie ludzi szukających tego co my. A największe korzyści z takiego wyjazdu

wyjeżdżamy z nimi na eko-wakacje. A po powrocie podzielmy się wrażeniami z innymi — może nawet na łamach TKA. Gdybyśmy jednak zostali w mieście zorganizujmy sobie miejski wypoczynek ekologiczny. Znajdźmy więc czas na codzienne spacerki (umiarkowany ruch dla każdego), jedzmy warzywa i owoce z naszych działek (wiemy co jemy) spotykajmy się z miłymi, życzliwymi przyjaciółmi (wspaniały relaks), a do poduszki zamiast telewizora poczytajmy dobrą książkę.

Natomiast w przyszłym roku wybierzmy się na prawdziwe ekowczasy. Tylko pomyślmy o tym już na wiosnę — wtedy jest największy wybór ofert.

BOWI

Dostojny Jubilat

WŁADYSŁAW WEBER

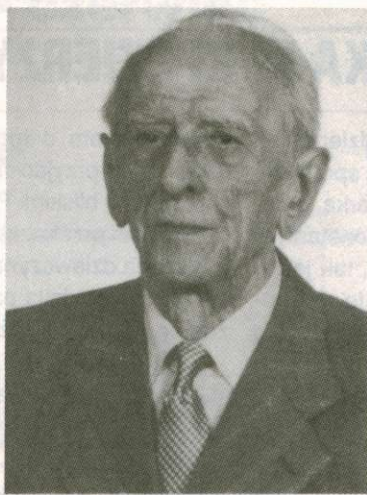
24 czerwca br. ukończył 90 lat. Urodził się w 1905 r. w Trzemesznie. Z okazji urodzin odwiedziłem Jubilata, by przekazać okolicznościowe życzenia oraz upominki od Prezesa Zarządu — Dyrektora Generalnego ZAK SA mgr. inż. Józefa Sebesty. W życzeniach skierowanych do Jubilata czytamy m.in.:

„... Należy Pan do osób, które budowały i rozbudowywały Zakłady Azotowe w Kędzierzynie. Również Pana wkład pracy dał bazę dzisiejszej świetności Firmy, oraz do tego, że Zakłady nasze należą do czołówki gospodarczej kraju, do najlepszych w branży.”

Pierwsze „szlify” zawodowe — egzamin czeladniczy zdał w rodzinnym Trzemesznie, gdzie podjął pierwszą

pracę. Trudne lata okresu międzywojennego spowodowały, że pojechał za pracą na Zachód, do Francji. Mimo podeszłego wieku Pan Władysław ma się dosyć dobrze. Jeszcze przed rokiem załatwiał swoje sprawy jeżdżąc rowerem. Dla sąsiadów był zawsze pomocną przysłowiową „złotą rączką”. Obecnie kłopoty ze wzrokiem nie pozwalają już na taką aktywność.

Składając wizytę Panu Władysławowi w domu zastałem liczną rodzinę, m.in. córki, syna, wnuka, którzy przybyli na uroczystość z różnych stron świata (Włochy, RFN) i kraju, część z nich to byli pracownicy Azotów. Syn Norbert w latach 70-tych był znanym siatkarzem „Chemika” Kędzierzyn.



Władysław Weber pracował w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” od 1950 do 1970 r. Jako ślusarz remontu

maszyn pracował w jednostkach podlegających pod Zakład Amoniaku, Zakład Energetyki i Głównego Mechanika. Jako pamiątkę z tamtych lat z dumą pokazał Złoty Krzyż Zasługi oraz odznakę Przewodnika Pracy. Z ochotą wspominał lata pracy w Azotach oraz lata działalności w Towarzystwie Sportowym „Sokół”, zawody na które wyjeżdżał do Gniezna, Wrześni, Poznania. W trakcie rozmowy uchylił koszulę, pokazał wytatuowanego sokola, pamiątkę — symbol Towarzystwa Sportowego, którego był czynnym członkiem. Zapewne czynnej działalności w „Sokole” zawdzięcza Pan Władysław sprawność, którą zachował przez wiele lat.

Pozostawiając dostojnego Jubilata w gronie rodziny złożyłem od Redakcji TKA życzenia **WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO**.

Tadeusz Płociennik



OKIEM PROBOSZCZA

NIE POZWOLIĆ SIĘ PRZECIĄŻYĆ

Zauważa się, że ruchliwość jest jedną z wielkich ran współczesnego świata. Człowiek ma za to dużo do zrobienia i chciałby zrobić wszystko. Brak mu czasu, więc spieszy się, biega, denerwuje się, wpada w podniecenie lub zniechęcenie i wreszcie staje się nie do zniesienia; męczy się, skraca swe życie, nie robi tego, co chciałby robić, a wszystko co robi, robi połowicznie. Można ten stan nazwać klęską. Jak temu zaradzić? Wydaje się, że może tu pomóc oparcie siebie, lepsza organizacja i patrzeć z wiarą na własne życie.

Michel Quist, współczesny pisarz i myśliciel, usiłuje szukać sposobów na wyjście człowieka ze zgubnego stanu nadmiernego przeciążenia (Michel Quist, *Modlitwa i czyn*, Warszawa 1990):

*Jestem przeciążony!...
Nigdy tego nie mów,
nigdy nie pozwól tak mówić,
nigdy tak nie myśl,
bo uwierzyłyś w to i to byłoby katastrofą.*

Wielcy ludzie pracują dziesięć razy więcej niż my, i to w dziesięciokrotnie krótszym czasie. Dlaczego? Bo posiadają umiejętność organizowania; bronią spokoju lub potrafią go odzyskać; w każdą pracę wkładają całego siebie.

Nie pisz: „Nie mam dla siebie ani chwili, posyłam ci tylko słówko...”, chciałbyś...” itd... Napisz od razu to słówko, tak po prostu: zyskasz na czasie i zachowasz swój spokój.

Nie mów odwiedzającemu cię: „Mogę ci poświęcić tylko chwilę, nie proszę cię siadać... itd...”, i nie trzymaj go przez kwadrans robiąc coś innego. Poproś go, żeby usiadł, i spokojnie zatrzymaj go dziesięć minut, tak aby miał wrażenie, że cały twój dzień jest dla niego.

Proszę cię o spotkanie? Nie zaczynaj od odmowy: „To niemożliwe, jestem zajęty...” itd..., skoro ostatecznie naznaczasz termin. Powiedz z uśmiechem: „Ależ tak, chętnie”, i podaj pierwszy wolny termin, choćby daleki.

Jeżeli mówią ci często: „Nie śmiałem ci przeskadzać, wyglądałeś na tak zajętego”, to już brzmi niedobrze, bo wielu innych przyszło i poszło, a nigdy tego nie powiedział. A może właśnie tego dnia byłś im potrzebny...

Nie robi się zwierzeń człowiekowi przeciążonemu, bo wiadomo, że się nie będzie przyjął: jest przeciążony!

Jeżeli chcesz żyć jak brat, zawsze dawaj wolny dostęp do siebie i miej jeden lub dwa przyjazne kąty, żeby mieć gdzie przyjąć odwiedzających.

Masz dużo czasu do dyspozycji, ale spędzasz czas na trawieniu go.

Nigdy nie zyskasz czasu robiąc jednocześnie wiele rzeczy. Kiedy przy stole nalewasz napój, napełniasz jedną szklankę po drugiej. Trzeba w życiu wypełnić każdą chwilę po kolei, inaczej niektóre chwile będą przepełnione, inne zaś puste.

Powtarzaj sobie bez przerwy: w tej chwili jedną osobę mam tylko do przyjęcia: tę, którą przyjmuję;

jeden list mam do napisania: ten, który piszę; jedną rzecz mam do zrobienia: tę, którą robię, a w ten sposób będziesz działał szybciej, lepiej i z o wiele mniejszym zmęczeniem.

Sen i odpoczynek nie jest stratą czasu, lecz zyskiem na nim. Apetyt każdego jest inny. Musisz się poznać i dać sobie ściśle tyle, ile ci potrzeba do zachowania równowagi i spokoju.

Nie bierz mniej, bo będziesz niedożywiony, nie bierz więcej, bo będziesz łakomczuchem. Nagli cię pracą? Ofiaruj Panu swój sen lub wolny czas i bądź spokojny, bo czasu nie tracisz.

Czas jest pięknym darem Boga dla nas. Bóg zażąda z niego ścisłego rachunku. Ale bądź spokojny, Bóg nie jest złym Ojcem. On nie daje pracy bez podania środków do jej wykonania. Zawsze ma się czas na wykonanie tego, co Bóg nam daje do wykonania.

Kiedy ci brak czasu na zrealizowanie wszystkiego, zatrzymaj się kilka chwil i pomódł się. Potem zaplanuj użycie czasu pod okiem Boga. Zostaw to, czego naprawdę nie możesz wykonać, nawet jeżeli ludzie nalegają i nie rozumieją, że Bóg ci tego nie daje do wykonania. Nigdy więc nie masz za dużo pracy do wykonania.

Jeżeliś poznał, co Bóg chce, żebyś zrobił, zostaw wszystko i całkowicie oddaj się tej pracy. Bóg w niej czeka na ciebie, w tej chwili, w tym właśnie miejscu, a nie gdzieś indziej.

Ks. Janusz Dworzak



O jednej SZTUCE

LUDZIE CO WY JESZCZE „CHCETA”

Szlag mnie trafia, kiedy widzę i słyszę, iu i jakich to dziwnych proveniencji osobników męczyła „komuna”. A to babcię kłopotową bo dawała „papier sralny” z podobizną członka komitetu. A gdzie indziej nie dopuszczała do projekcji szerokiej publiczności, a tylko w kinach studyjnych wielkich epokowych przemysłów obrazów godnych odkrywców kina epoki kamienia łupanego. Aż mnie coś tupie w głowie na samą myśl, że przecież i ja i wielu mnie podobnych było gnębionych lub gnębito. Bo czy to trudno zamienić swoją indolencję, nieuctwo, lenistwo na to, że przecież robiłem na złość temu nielubianemu PRL-owi. Piłem w pracy, bo walczyłem z wydajnością. Mało tego, nie mogłem patrzeć na to odrażające życie. Teraz mogę patrzeć. Praca czyni nas bogatymi. Nie wiem tylko w co. Ale to jeszcze nic.

Ostatnio jedna taka pani, kiedyś śliczna teraz nobliwa wyznała straszną prawdę o

sobie i jej ciężkim życiu w tamtych czasach. Owa pani z ekranu wyznała perfekcyjnie pomalowanymi ustami wielomilionowej publiczności, że kiedyś nie mogła na siebie włożyć modnej na zachodzie bluzki, a teraz może. Wskazała smukłymi, wypiełgnowanymi przez lata paluszkami na bluzkę koloru różowego. Inny jak sobie przypominam miał problem ze skarpetkami i nie pozwolono mu słuchać jazzu. Natomiast ja będąc młodym chodzącem na „fajfy” w butach i marynarce zwanej „bitlesówkami” i w spodniach zwanych „szwedami” czasami „dzwonami”. Jakoś nikt mi tylko nie oblił. Nerwy mi już „puszczyć” i teraz inaczej. Czy mamy się wszyscy skarżyć i oskarżać.

Przykład. Rok 1968. Nazwisko niżej podanego. Gdzie z takim nazwiskiem. Chyba że do i... Do tej pory mieszkam w tym kraju. Nikomu nie wypominam pochodzenia. Za uszami to mamy... najczęściej włosy. Pobierałem nauki: na kamień — chlebem i dużo wybaczać. Wybaczałem tym, którzy spaczyli moje życie. Bo gdyby było inne, to nie byłoby moje (parafraza myśli Czesława Miłosza). I to wszystko.

A TERAZ O JEDNEJ SZTUCE

Kraków piękny, cudowny. Nie ten świat. Nie te problemy. Słoneczna pogoda. My raczej uśmiechnięci, zadowoleni. Smród za nami. Tak rzadko mamy okazję kulturalnie wyjechać z rodzinnych pieleszy w wielki świat sztuki, historii i innych osobliwości. Kraków piękny i bliski dla każdego miłośnika sztuki, której tutaj w bród, a może i jeszcze więcej. Na każdym kroku zabytek za zabytkiem, a za nimi dalsze. Niedługo całe zostanie pokryte nową cementową kostką brukową, a granity po dolarze za wagon, za ocean. Do przyjaciół moskali nie mamy sentymentu. Ale rządzić to my potrafimy tylko z pozycji innego kraju. Tym razem z większą ilością gwiazdek na fladze. Ale do rzeczy — sztuki. Przyjechalśmy z tak zwanej prowincji do dawnej stolicy Polski — Krakowa. Przyjechalśmy obejrzeć, podpatrzeć, nalać do akumulatora do dalszej pracy twórczej. Czuć wenę. To miasto rzuca urok na artystów i zwykłego śmiertelnika. Do Krakowa przywiodła nas sława i wielkość angielskiego rzeźbiarza Henry Moore'a.

Galeria BWA Kraków, pl. Szczepański 3a, 31-011 Kraków, tel. (12) 22 40 21, poniedziałki nieczynna. Wystawa-ekspozycja prosta, bez dodatkowych elementów zachęty do jej obejrzenia. Odpowiednie nazwisko. Rzeźby-kształty jak „otoczaki” w bystrej rzece.

Wymodelowane, wymuskane, wypieszczone. Doskonałe rozłożony światłocien na całej powierzchni z każdej strony świadczy o tym, że artysta doskonale wyczuwa materiał, z którego tworzy i specyfikę gatunku. Była w obronie trójwymiarowa. Doskonała przestrzeń uzyskana prostotą skrótów. Duże powierzchnie o różnej fakturze. Widać pod materiałem ciało modelu. Piękna w prostocie formy, złożona w treści. Ponadczasowa. Wysublimowana, wyrafinowana, szlachetna. Po prostu RZEŻBA. Do tego trochę malarstwa, rysunków, tkanin dekoracyjnych (wykonanych wg jego wzorów). W bocznej mrocznej salce pokaz faz powstawania dzieła od projektu do umieszczenia go na cokole. Pokaz tzw. multimedialny — obraz, dźwięk. Od podszewki „czym to się je”. Na marginesie dodam, że tego typu filmy-pre-

zentacje są bardzo modne na Zachodzie. Obok ekip realizujących film, rejestrujących wydarzenia jest grupa, której zadaniem jest zrobienie programu o tym, jak wygląda praca nad dziełem od strony technicznej. Powstaje film dokumentujący zdarzenia, o których czytamy w pamiętnikach. Muzeum Czartoryskich, ul. Piłarska 15, oddział Muzeum Narodowego. Założone przez księżną Izabelę Czartoryską, pisarkę, mecenas sztuki. W zbiorach znajduje się słynna „Dama z łasiczką” Leonarda da Vinci, „Krajobraz z miłosiernych samarytaninem” Rembrandta w sumie jeden ogromny pałac pełny bibelotów — porcelany, szkła, srebra, broni, obrazów, rzeźb... Tylko podziwiać.

Podziwiać mogliśmy i u nas najwspanialsze prace Wandy Taczalskiej w indywidualnej wystawie w Klubie NOT. Temat przewodni kwiaty. Pejzaż. Ładna oprawa. Zachęca do kupienia. Po wystawie Wandy następna. „Plastyki nieprofesjonalni miastu” z okazji Dni Kędzierzyna-Koźla i Dnia Chemika. Tyle imprez tyle wrażeń. Jak nigdy. Maltalent nie ma co robić. Impreza goni imprezę. O mało co, a taczka byłaby pusta. Nie ma czasu na załadowanie. Dla każdego mieszkańca miasta — impreza. Pogoda deszczowa — jest ponuro, smutno i jesteśmy we własnym gronie. Pogoda słoneczna — jest pięknie, dopisuje humor i frekwencja. Święta udane. Do zobaczenia za rok. Sezon urołowy przed nami. Artyści na wczesną jesień zapowiadają wystawę poplenerową PACZKÓW '95, MINI-PLENER GÓRA ŚW. ANNY '95. Życząc udanego wypoczynku. Niech żyje LATO!

Józef Stein

Stanowisko

Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników ZA „Kędzierzyn” SA, zrzeszającego 1860 członków, w sprawie Projektu Programu Reformy Ubezpieczeń Społecznych

Projekt Programu Reformy Ubezpieczeń Społecznych zawiera zbyt ogólnikowe założenia kierunkowe. Stąd trudno ocenić, jakie będą faktyczne skutki dla emerytów, jednakże i z tych ogólnikowych założeń można wywnioskować, iż skoro ma się zmniejszyć obciążenie budżetu i obniżyć koszty pracy, to musi się to odbyć kosztem obniżenia świadczeń emerytów i rencistów, co jest absolutnie nie do przyjęcia.

W założeniach brak między innymi zasad naliczania rent z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych oraz rent rodzinnych.

Nie podaje się rzeczywistych przyczyn niewydolności systemu emerytalnego. Problem główny tkwi w tym, że jest wysokie bezrobocie wynoszące aktualnie 2 mln 600 tys. osób, a ponad 40 bilionów starych złotych zalegają przedsiębiorstwa z tytułu nieopłacanych składek ZUS i nie podejmuje się w tym zakresie środków zaradczych.

Ponadto rozwiązanie problemów finansowych w zakresie systemu emerytalnego jest realnie możliwe i w pełni uzasadnione poprzez przeznaczenie odpowiedniej części prywatyzowanego majątku na zasilenie funduszu emerytalnego.

Przez kilkadziesiąt lat powojennych ludzie pracowali za niskie wynagrodzenia, a środki gromadzone przez ZUS przeznaczane były na cele budżetu państwa, w tym także na inwestycje.

Niedopuszczalne jest, aby ludzie, którzy przepracowali uczciwie kilkadziesiąt lat, nie mieli zabezpieczonych środków na „godziwe dożycie”.

Stwarza się iluzję zwiększenia emerytury poprzez dodatkowe ubezpieczenie. Biorąc pod uwagę niskie wynagrodzenia realne, z dodatkowego ubezpieczenia może korzystać nieliczna garstka najbogatszych ludzi w Polsce.

Sprawa ta może być rozważana do rozwiązania w przyszłości dla pracowników rozpoczynających pracę, o ile będą przyjęte rozwiązania umożliwiające faktyczne korzystanie z dodatkowego ubezpieczenia. Do tego niezbędny jest odpowiedni poziom płac realnych i stworzenie koniecznych w tym zakresie preferencji w postaci ulg podatkowych dla pracowników i pracobiorców.

Przepisy w zakresie wieku emerytalnego powinny uwzględniać alternatywnie wiek i lata pracy, oraz warunki pracy, w tym należy mieć na uwadze obniżenie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w ciężkim przemyśle chemicznym. Założenia projektu nie liczą się z realiami w tym zakresie, między innymi nie uwzględniają danych GUS o długości życia i skutków wynikających z pracy i zamieszkania w warunkach skażonego środowiska Śląska.

Nie do przyjęcia jest zamiar pozbawienia prawa przejścia na emeryturę po 40 latach pracy dla mężczyzn i 35 latach dla kobiet, przy tzw. zwolnieniach grupowych i z przyczyn ekonomicznych.

Stworzy to w praktyce realne zagrożenie dla pracowników z długoletnim stażem pracy — stworzy się armia „bezrobotnych weteranów pracy”.

W ten sposób pracodawcy będą pozbywać się problemów starszych pracowników. Ludzie po kilkudziesięciu latach pracy zostaną skazani na głodowe zasiłki.

Problem rent inwalidzkich musi być rozwiązany. Wiadomo nam z praktyki, iż renty przyznaje się przy niedostatecznej ocenie faktycznego stanu zdrowia, z drugiej zaś strony nie przyznaje się rent inwalidzkich ludziom, których stan zdrowia nie pozwala na jakiegokolwiek zatrudnienie.

Powstaje pytanie, kto będzie odpowiedzialny za stworzenie specjalnych warunków dla zatrudnienia osób po rehabilitacji.

Nie jest do zaakceptowania przez społeczeństwo, taki system emerytalny, który będzie jeszcze gorszy od obowiązującego i tak w zakresie nabywania uprawnień, jak i sposobu naliczania emerytury.

Wręcz przeciwnie — społeczeństwo oczekuje, iż w miarę wzrostu gospodarczego realne świadczenia emerytalne będą odpowiednio wzrastały.

Reasumując należy stwierdzić, iż nie znając szczegółowych rozwiązań nie można ocenić w pełni negatywnych skutków dla emerytów i rencistów.

W dalszym etapie konsultacji proponowanych rozwiązań w zakresie ubezpieczenia społecznego powinien być przedstawiony projekt ustawy i przepisów wykonawczych.

Sprawy i sprawy

GAZETA NA PROGU MIESZKANIA

Redakcję TKA odwiedził jeden ze stałych czytelników. Spytał o informacje, które można znaleźć w regionalnych gazetach informacyjnych i reklamowych. Gazety takie znajdujemy co jakiś czas na progach naszych mieszkań, często na wycieraczkach. Po odpowiedź na zadane pytanie skierowaliśmy na łamy tych gazet.

Tych gazet nie czytam — padła stanowcza odpowiedź.

Dlaczego? — spytałem.

Proszę pana, przyczyna podstawowa i prosta. Wiadomo, że na naszych osiedlach jest sporo psów, które swoje potrzeby załatwiają gdzie się da. Ślady tego często wnosimy na butach do domów, mieszkań. Gazety, o których pan wspominał, podrzucają się zwykle na wycieraczki, pod drzwi, przez co często, przypadkowo lub celowo, wycierane są o nie buty ze wspomnianych nieczystości. Nigdy nie zdobędę się na to, żeby tak zdeptać, często zanieczyszczoną g... gazetę brać do ręki, wnosić do domu, czytać. Tego nigdy nie zrobię. Tak dostarczonej gazety nigdy nie będę czytał.

Ja mam (jak wielu mieszkańców) na drzwiach skrzynkę na listy, do której i gazeta się zmieści. Można też gazetę włożyć za klamkę. Tam, by się nie pobrudziła. Czystą gazetę chętnie wezmę do ręki, przeczytam. Przyzna pan, że takie podrzucanie gazet, o którym mówiłem, to głównie marnowanie papieru, niechlujstwo i zwykłe zaśmiecanie domów, korytarzy. Sprawy, o których mówiłem przed chwilą dodają tematowi dodatkowego „zmaczku”, a raczej „smrodu”.

Trudno zaprzeczyć. Sądzę, że nad przedstawionym poglądem, uwagami powinni się zastanowić wydawcy i dystrybutorzy gazet, które znajdujemy na progach naszych mieszkań.

Przy okazji refleksja sprzed lat, w podobnej (w pewnym sensie) sprawie. Byłem świadkiem przeprowadzanego wywiadu, na zakończenie którego zaproponowano rozmówcy wykonanie zdjęcia do gazety.

Co to, to nie! — padła stanowcza odpowiedź (było to w czasach, kiedy papier toaletowy można było zdobyć za makulaturę lub zastępować ten papier makulaturą — najczęściej z gazet). Wywiad ze mną? — zgoda, ale na to, aby moją gębą ktoś sobie d... wycierał nie pozwolę! — i nie pozwolił.

Czasy się zmieniły. Papieru toaletowego nie brakuje. Gazety są drukowane na papierze, który tylko do zadrutowania się nadaje. Dzisiaj wspomniany rozmówca nie miałby argumentu na to, by odmówić wykonanie jego zdjęcia do gazety. Może doczekamy się i tego, że gazety reklamowe, informatory znajdujemy estetyczne, czyste tam, gdzie przygotowaliśmy dla nich miejsce (w skrzynkach — pojemnikach na listy) i chętnie weźmiemy do ręki, by przeczytać.

TAP

REGULAMIN X OGÓLNOPOLSKIEGO TURNIEJU SZACHOWEGO „CHEMIKÓW”

I. ORGANIZATOR:

- Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” SA
- Urząd Miasta w Kędzierzynie-Koźlu
- Kędzierzyński Klub Szachowy „SZACH”

II. TERMIN I MIEJSCE

- Turniej zostanie rozegrany w dniach 22–30 lipca 1995 r. w sali Hotelu CENTRALNY (Osiedle Azoty)
- Dojazd z dworca PKP autobusami MKZ linii nr 1

III. SYSTEM ROZGRYWEK

- Szwajcarski — 10 rund

IV. TEMPO GRY

- 30 posunięć w ciągu 1,5 godz. + 1 godz. na dokończenie partii

V. NAGRODY

- I miejsce — 2000 zł + puchar Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” SA
- II miejsce — 1500 zł
- III miejsce — 1000 zł

Ponadto przewiduje się nagrody pieniężne dla: zawodników do VIII miejsca, dla najlepszej kobiety, dla najlepszego juniora i juniorki oraz szereg nagród rzeczowych. Nagrody pieniężne nie będą łączone.

VI. WARUNKI UCZESTNICTWA

- 1) W turnieju mogą uczestniczyć zawodnicy od II kat. wzwyż, którzy dokonają pise-

mno zgłoszenia z podaniem kategorii, ranking, daty urodzenia i nazwy reprezentowanego klubu oraz opłacą wpisowe.

2) Zgłoszenia należy przysyłać w terminie do 10.07.1995 r. na adres kierownika turnieju:

Antoni PROKOPCZUK
47—220 KĘDZIERZYN-KOŹLE,
ul. Łokietka 7/11, tel. 835-289.

3) W turnieju mogą startować zawodnicy zagraniczni tylko na podstawie indywidualnego zaproszenia organizatora.

4) Zawodnicy grający białym kolorem bierki zabezpieczają sprawny zegar szachowy.

VII. WPISOWE

- 30 zł — seniorzy
- 20 zł — juniorzy ur. w 1977 r. i młodszy
- 5 zł — zawodnicy KKSz „SZACH” w Kędzierzynie-Koźlu.

W dniu 22.07.1995 r. wpisowe będzie przyjmowane od godz. 9.00 do 14.30 w sali teatralnej Hotelu CENTRALNY.

VIII. SPRAWY ORGANIZACYJNE

- 1) Odprawa techniczna w dn. 22.07.1995 r. o godz. 14.30.
- 2) Rundy będą rozgrywane codziennie o godz. 15.30, w dniu 23.07.1995 r. rozegrane zostaną rundy o godz. 9.00 i 15.30, a ostatnia runda 30.07.1995 r. o godz. 9.00.
- 3) Zakwaterowanie zawodników zarezerwowano w Hotelu CENTRALNY — 7,5 zł od osoby za jedną dobę.
- 4) Wyżywienie we własnym zakresie w restauracji hotelowej.
- 5) Organizator zastrzega sobie prawo interpretacji regulaminu oraz możliwość wprowadzenia zmian.



TRYBUNA
KĘDZIERZYŃSKICH
AZOTÓW

„TKA” UKAZUJE SIĘ DWA RAZY W MIESIĄCU. REDAKTOR PROWADZĄCY — ANDRZEJ HYNEK, FOTOREPORTER — BOGUSŁAW ROGOWSKI, GRAFIK — JÓZEF STEIN. TELEFON — 8122-01, 8136-94. ADRES REDAKCJI: ZAKŁADY AZOTOWE „KĘDZIERZYN” S.A., Kędzierzyn-Koźle, budynek 672 Dyrekcja Produkcji, Dział Doskonalenia Zawodowego i Informacji.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz adiustacji artykułów i korespondencji, a także zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.